Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Piątek 11 lipca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 156 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

—— o o o ——

25 dzień rozprawy

Przewodniczący zawiadamia, że pos. Marek nadesłał pismo z usprawiedliwieniem, że **nie może przyjechać w oznaczonym przez Trybunał** terminie, albowiem musi (!) być obecny na Komisji prawniczej, która dziś właśnie odbywa posiedzenie.

Przew. Wobec tego przystąpimy do załatwienia innych spraw, a mianowicie odczytywania zeznań świadków, **którzy nie jawili się na rozprawę.**

Św.: Eustachy Chęciński słuch. praw, był na wiecach socjalistycznych. Były to antypaństwowe manifestacje żądające rządu chłopsko-robotniczego.

Następnie odczytano zeznanie **św. Filikesa Pałaszka, Alberta Zająca, Jakóba Smuta, Zofji Rogerowej Augusty Adamca, Teofila Trzcińskiego** i **Franc. Kalenbachowej.**

Zeznania św. posła Bobrowskiego

Ponieważ przybył właśnie p. Bobrowski, wobec tego przewodn. kazał go zawezwać.

św. Emil Bobrowski (bez przysięgi).

Przew.: Proszę opowiedzieć o wypadkach poprzedzających dzień 6 list.?

Jak prawdziwy poseł, ale na wiecu

Św.: „poseł" Bobrowski zaczyna, oczywiście mowę polityczną, przyczem **nie opuszcza żadnego z wyrażeń słownika wiecowego P. P. S.** Jest zatem mowa o „chjeno-piaście", „jęku rozpaczy", o „niesprawiedliwości wobec klasy pracującej" i t. d. i t. d. Pan „poseł" w żywy sposób **gestykuluje przytem rękami.**

Św. twierdzi, że posłowie socjalistyczni dążyli do uspokojenia (wesołość). Ja — mówi św. — i pos. Marek — przyjechaliśmy do Krakowa, aby tu też uspokajać (wesołość).

Myśmy nie przewidywali żadnych zajść w Krakowie (wśród publiczności wesołość). W dniu 5 listopada ja i inni towarzysze partyjni chcieliśmy uspokajać tłumy — bo tak nam kazało sumienie. (!)

Po rzezi ułanów, chciał dyskusji telefonicznej

W dn. 6 list. wstałem dość późno. Zatelefonowano do mnie, że ulice zamknęła policja. Ale zaraz pomyślałem sobie, że towarzysze sami sobie dadzą z policją radę (po namyśle), tj. perswazją(!) oczywiście. Byłem zirytowany. Później dowiedziałem się, że na ul. Dunajewskiego stoi też wojsko.

Zwróciłem się telefonicznie do policji, gdzie mi zakomunikowano, że **dyrektor policji ze mną nie będzie dyskutować.** W jakiś czas później usłyszałem strzały. Za chwilę przyszedł do mnie osk. Klemensiewicz i powiedział, że padły trzy trupy robotnicze. **Odniosłem się do wojewody, ale ten również nie chciał ze mną dyskutować.**

Zamiast rozbroić rebeljantów „interwenjował" w ministerstwie.

Zwróciłem się wtedy do gen. Czikla, który okazał pełne zrozumienie dla sprawy, ale twierdził, że on sam nic nie może uczynić. Zwróciłem się do prezydenta ministrów Witosa. W 6-minutowej rozmowie przedstawiłem mu sytuację. **Prez. Witos oświadczył, że porozumie się z min. Kiernikiem.** Potem telefonowałem znów kilka razy do gen. Czikla — potem do Sejmu i do klubu PPS. z żądaniem interwencji. Interwenjował także wszędzie pos. Marek.

Myśmy przeprowadzili w r. 1918 strajk generalny z powodu pokoju brzeskiego (głos: kłamstwo! Wtedy strajk był ogólno-narodowy). Około godz. 10.15 przyszła odpowiedź min. Kiernika, wstrzymująca walkę. Natychmiast zatelefonowałem o tem do gen. Czikla. **Gen. Czikiel wstrzymał już wtedy walkę.** Zacząłem z nim wtedy omawiać, w jaki sposób przeprowadzić wycofanie walczących.

Smutny ale konieczny obowiązek rozbrojenia

Uznałem, że w tej chwili możemy uspokoić tłumy. Zwróciłem się do szeregu towarzyszy partyjnych, aby **spełnili ciężki i smutny, ale konieczny obowiązek rozbrojenia towarzyszy.**

Umówiłem następnie termin spotkania z gen. Cziklem. Św. twierdzi, że to gen. Czikiel prosił pos. Bobrowskiego o przybycie i że to pos. Bobrowski „żądał" różnych rzeczy.

Nieudolne usiłowania p. Bobrowskiego

Św. usiłuje „wykazać", że był teren neutralny, odcinek robotniczy itd. Chodzi o to oczywiście, aby wykazać, że „rozejm" był. **Te nieudolne jednak usiłowania pos. Bobrowskiego były bardzo słabe.**

Przy końcu św. twierdzi, że w PPS. nie ma żadnych bojówek, co wywołuje szczerą wesołość wśród publiczności i dziennikarzy. Wprawdzie mówi św. — jeden ze świadków, który mieszka tylko o jeden ganek od Kasy chorych, zeznał, że **w nocy z 4 na 5 list. w Domu Robotn. ćwiczono ludzi i że on słyszał nawet szczęk karabinów — ale to jest nieprawdą(?).**

Po powrocie od gen. Czikla zostałem w domu. Do pracy w dn. 7 list. nie powróciliśmy, bo nie mieliśmy żadnych informacyj z Warszawy; w tym dniu byłem z pos. Markiem u wicemin. Olpińskiego i gen. Żeligowskiego. Po tej konferencji udaliśmy się na Rynek, aby zakomunikować tłumom o wyniku konferencji.

Wypiera się politycznego charakteru strajku.

Pos. Bobrowski wypiera się, jakoby strajk listopadowy miał na celu obalenie Rządu. (Głos: Teraz to mówicie, bo się wam to nie udało). Św. zaczyna omawiać sprawę pogrzebu poległych bohaterskich żołnierzy i zabitych rebeljantów, który miał się rzekomo odbyć razem.

Przew.: No — to już nie należy do rzeczy!... Czy to jest prawdą, że św. wręczył wojewodzie w dn. 29 paźdz. rezolucję uchwaloną na wiecu, żądającą ustąpienia Rządu i stworzenia rządu robotniczo-chłopskiego, bo toby oznaczało, że strajk był polityczny?

Św.: Taka rezolucja była — ale ona właściwie — nie należała do oficjalnych(?) rezolucyj.

Przew.: Ale rezolucje wszystkie wręczono?

Św.: Tak.

Przew.: O to właściwie chodzi. Św. wykluczył, aby w Kasie chorych były jakieś bojówki itd. **Tymczasem wiemy, że w Domu Robotn. przygotowywano podarunki dla walczących, że bojowcy mieli granaty ręczne, że dalej ćwiczono ich w Kasie chorych, uczono ładować karabiny itd. To zresztą zeznali sami oskarżeni.**

Niezgrabne tłumaczenie się

Św.: To jest niemożliwe. Dom Robotniczy jest za mały(?), tytuń mogli sobie przecież kupić.

Przew.: Kiedy tu oskarżeni tak zeznawali?

Św.: To jest niemożliwe...

Przew.: A — chyba, że św. tak myśli...

Św.: A zresztą to jest nieprawdą. A co do karabinów i ćwiczenia, to ja się przyznaję, że jestem za to odpowiedzialny jako prezes Rady Robotn. Rzeczywiście ludzi ćwiczono i jeżeli to jest winą(!!?), to ja powinienem za to siedzieć na ławie oskarżonych.

Żyli nadzieją zwycięstwa...

Przew.: Dlaczego, mimo zakazu min. Kiernika i wojewody, mówcy w dn. 5 list. wzywali tłumy na następny dzień przed Dom Robotn.?

Św.: Żyliśmy nadzieją zwycięstwa (głos: nadzieja matką... socjalistów!...) i dlatego chcieliśmy zawiadamiać o wynikach konferencyj robotników. Min. Kiernik na zgromadzenia nie pozwalał i wziął robotników w pułapkę...

O przyzwoitą formę zeznań

Przew.: Panie pośle — nie mogę pozwolić, aby pan wychodził z roli świadka. Zwracam uwagę, aby pan zeznawał w możliwie przyzwoitej formie.

Pos. Bobrowski stwierdza, że żadnego rozejmu nie było

Przew.: Czy użyto słowa „rozejm" w konferencji z gen. Cziklem?

Św.: Nie. Była tylko mowa o zawieszeniu broni.

Przew.: Gen. Czikiel twierdzi, że i o zawieszeniu broni też nie było mowy. Chodziło o oddanie broni przez robotników.

Św.: Rzeczywiście...

Zbrodniczy „nastrój" w „Naprzodzie"

Przew.: W jakim stosunku pozostaje „Naprzód" do PPS.?

Św.: Jest to organ PPS.

Przew.: Ponieważ św. wyklucza wszelką organizację w rewolcie — kto zatem zastrzelił ułanów? Bo przecież oni zginęli!...

Św.: Nie umiem tego powiedzieć. Nie mówię, że to nie zrobili członkowie PPS. — ale nie mówię też, że to oni.

Przew.: Ale czy zna św. artykuł „Naprzodu" z dn. 8 listopada?

Św.: Znam.

Przew.: Co św. na to?

Św.: On był odbiciem(?) nastrojów(!). Ogólnie sądzono, że jest rewolucja i temu nastrojowi uległ autor artykułu. Dla mnie te nastroje były zrozumiałe.

P. Bobrowski w przykrej sytuacji

Przew.: No! bardzo ładnie — ale tam przecież jest tak napisane: **„...tak podniosłego dnia, jak wczorajszy, proletarjat krakowski jeszcze nie przeżył"** itd. itd. **Przecież to były okropne słowa!...**

Św. nie umie wyjaśnić. .

Przew.: A potem jest też powiedziane w tym artykule, że **„Zwycięstwo jest tem większe, że polski robotnik zwyciężył polskie wojsko"?** Co pan na to, panie pośle, jako odpowiedzialny kierownik PPS.?

Św. milczy.

Przew.: Czy nie umie pan poseł wytłumaczyć?

Św.: Panie prezesie — my wszyscy, posłowie socjalistyczni, jesteśmy **wysłużonymi oficerami.** Na początku wojny w r. 1914 z 9 posłów socj. **w parlamencie austrjackim** poszło nas 6 do wojska. Więc my kochamy(?) wojsko polskie.

Prok. Hubl: Czy św. przemawiał w dn. 5 list.?

Św.: Nie. Natomiast w dn. 4 list. referowałem sprawę strajku gener. i wezwałem do zupełnego spokoju.

P. Bobrowski pochwala dzicz uliczną

Prok.: Jak św. rozumie ten „spokój“, skoro 20 policjantów zostało po tem wezwaniu rannych?

Św.: To jest rzecz całkiem zwyczajna. Obecność policji na ulicach była **prowokacją(!).**

W ciągu dalszych zeznań św. wysuwa ciągle „zasługi“ osk. **Klemensiewicza, co spotyka się ze zastrzeżeniami przewodn.**

Przew.: Czy panu wiadomo, że chciano **masakrować komisarza rządowego, gdyby się był on zjawił w Domu Robotn. na wiecu?**

Św.: Nie wiem. **Strajk prowadził osobny(?) komitet.**

Jaka rolę spełniali „strzelcy“ w zbrodni 6 listopada

Byli „fachowcami“. — Tak stwierdził sam poseł Bobrowski.

P. Heski: Ponieważ na ławie oskarżonych jest kilku, którzy odpowiadają w związku z podejrzeniem, że Zw. Strzelecki brał udział w zbrodni 6 list. — może nam pan poseł wyjaśni tę sprawę, jako prezes Rady Rob. PPS., czy Związek Strzelecki brał udział?

Św.: Kiedy chodziło o rozbrojenie, szukaliśmy ludzi, którzyby mogli to zrobić. Oczywiście szukaliśmy fachowców, tj. obznajomionych z służbą wojskową. Znaleźliśmy także między innymi takich w Związku Strzeleckim, wśród b. legjonistów itp. i tym tę rzecz oddaliśmy. PPS. nie jest organizacją wojskową, więc temi rzeczami zajmować się nie mogła. Tu musiały stanąć organizacje fachowe.

Obiecywali wstąpić do PPS. ale nie wstąpili!

Dr. Gwiazdomorski (zast. Prok. Skarbu): Czy wśród urzędników panowało rzeczywiście wielkie rozgoryczenie w listopadzie?

Św.: Owszem było — nawet wielu urzędników chciało wtedy wstąpić do PPS?

Przew.: I czy wstąpili?

Św.: Nie — bo potem się namyślili.

Przew.: A więc się — **namyślili?**

Nie kijem go ale pałką

Mec. Szurlej: Czy panu wiadomo, że strajkujący funkcjonarjusze pocztowi **wysunęli żądanie usunięcia Rządu?**

Św.: Tak jest.

Mec. Szurlej: Czy nawet ze stanowiska PPS., nie uważa pan **za potworne żądania funkcjonarjuszy państwowych, aby Rząd ustąpił?**

Św.: To nie urzędnicy lecz obywatele państwa spełniający obowiązki na poczcie przez 8 godzin. To im wolno.

Ile stracili robotnicy na strajku generalnym

Mec. Szurlej: Czy strajkujący zyskali materjalnie czy nie, bo jaki był zysk moralny strajku, to wszyscy wiemy.

Św.: Zyskaliśmy uznanie szeregu postulatów, zyskaliśmy ustawę uposażeniową...

Mec. Szurlej: A czy pan wie, że ta ustawa była uchwalona jeszcze 9 października i strajk nie miał na nią wpływu.

Św. (zakłopotany): **Tak jest.**

Mec. Szurlej: A czy panu wiadomo, że potrącone kolejarzom zarobki za czas strajku wynoszą 114 miljardów?

Św.: Tam gdzie walka, tam muszą być ofiary.

Klepsydra jest opinją partji a artykuł w „Naprzodzie“ — nie

Mec. Szurlej: Wreszcie jeszcze jedno. Czy kierujące sfery partji uważały wypadki z 6 list. za zwycięstwo, czy za nieszczęście.

Św. pokazuje klepsydrę „Naprzodu“ z 10 listopada, która mówi o niewinnych obustronnych ofiarach wywołanych bezrozumnymi zakazami i oświadcza, że to było opinją partji.

Mec. Szurlej: W takim razie jak Pan wytłómaczy że pos. Stańczyk 6 list. wstąpił na zdobyty samochód pancerny i wzywał do dalszej walki i wielbił zwycięstwo?

Św. tłómaczy to tem, że tak się musi przemawiać do tłumów.

Sędzia przys. dr. Hirsch: Kto należał do straży porządkowej PPS.?

Św.: Tylko(!!) członkowie PPS.

Myśmy uznali i basta!

Mec. Szurlej: Ale wiadomo panu, że na podstawie par. 12. 13 i 14 tej ustawy, na podstawie której wzywano kolejarzy do wojska — służba rezerwistów trwa do 40 lat, a nie, jak twierdzili PPS. tylko do lat 30? Czy zatem wolno panom było uważać zarządzenie za bezprawne?

Św.: Co nas to obchodzi — myśmy uznali zarządzenie za bezprawne i — basta(!)

Zeznania św. gen. Tinza

Przesłuchiwanie św. pos. Bobrowskiego zakończyło się o godz. 1 w poł. Po przerwie przystąpiono do dalszego przesłuchiwania.

Św. gen. Tinz.

Przew.: Co pan generał może powiedzieć o zarządzeniach wojskowych 6 list.?

Św.: Byłem dowódcą rezerwy na Wawelu, stworzonej przez gen. Czikla na to, aby w razie nieprzewidzianej sytuacji, mieć siłę zbrojną do obrony Wawelu.

Kiedy bataljon 16 pp. został rozbrojony — dostaliśmy rozkaz, aby wysłać pułk ułanów na ulice, co się stało.

Przew.: Kiedy pan generał odszedł z Wawelu z oddziałami?

Św.: W dniu 7 list.

Przew.: Czy pan generał słyszał co o zawieszeniu broni?

Św.: W czasie walk szturmowano mię, abym wysłał działa. Kiedy zwróciłem się do gen. Czikla z zapytaniem, co zrobić, i kiedy otrzymałem rozkaz, że nie należy wysyłać dział, gdyż walki zaprzestano. I wtedy dowiedziałem się o zakończeniu walki.

Zeznania św. Wojewody Kowalikowskiego

Św. Wojewoda Kowalikowski.

Przew.: Co pan wojewoda może powiedzieć o wypadkach 6 list.?

Ś.: Ja o nich nic nie wiem, ponieważ wtedy rozporządzenia w tej sprawie nie leżały w mojej kompetencji.

Nowa kompromitacja gen. Beckera

Przew.: Czy na konferencjach, na których był obecny pan wojewoda, mówiono, aby użyć wojska?

Św.: Nie.

Przew.: Bo tu tak zeznał pan generał Becker?

Św.: Zeznanie gen. Beckera nie jest widocznie prawdziwe.

Przew.: Czy pan wojewoda mówił, na jednej z konferencji, że do Domu Rob. trzeba puścić robotników, bo to jest ich „kasyno“. Tak zeznał p. gen. Becker.

Św.: Nigdy tak nie mówiłem.

Na tem posiedzenie wczorajsze odroczono.

* * *

Wczoraj przewodn. na podstawie uchwały Sądu apelacyjnego **wypuścił na wolną stopę osk. Jana Reymana za kaucją 500 zł.**

Osk. Reyman opuścił zaraz po rozprawie budynek sądowy. **Kl. Hr.**

Narady Mac Donalda z Herriot'em w Paryżu

Próby ratowania Herriota w opinji francuskiej

Paryż. 9 bm. PAT. **Konferencja Herriota z Mac Donaldem** zakończyła się wczoraj o godz. **20-tej.** Obaj premjerzy podjęli rozmowę w tym punkcie, w którym ją przerwali w Chaquers.

Konwersacja została wznowiona o godz. 21.30. Dalsze narady odbędą się dziś rano.

Paryż. 9 bm. PAT. **Konferencja Herriota z Mac Donaldem zakończyła się wczoraj o godz. 1.35.**

Herriot, zapytany w sprawie wyniku konferencji oświadczył, że uważa **bieg rokowań za korzystny** i sądzi, że dojdzie się w dniu dzisiejszym do opracowania wspólnego tekstu, ustalającego pogląd francusko-angielski w sprawie zastosowania (Application) raportu rzeczoznawców, konferencja londyńska sprecyzuje ostateczne sposoby (modalites) wprowadzenia w życie tego raportu.

Dlaczego Mac Donald pojechał do Paryża

Co o tem mówi sam Mac Donald.

Londyn. 9 bm. PAT. W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Reutera w czasie podróży do Paryża Mac Donald, który cierpi na astmę i wyczerpanie oświadczył, że mimo wszystko jedzie do Paryża, wobec nowej konieczności unicestwienia poczynań sprawców nieporozumień oraz doprowadzenia do nieodbycia się konferencji w oznaczonym terminie.

Usunięcie wszelkich nieporozumień między Francją i Anglją jest podstawą pokoju światowego i dlatego premjer uczyni wszystko, co tylko jest w jego mocy, aby utrzymać jak najściślejsze stosunki z Francją. Istotna współpraca Anglji, Francji, Belgji i Włoch jest potrzebna dla bezpieczeństwa Europy. Nakoniec Mac Donald zaznaczył, że niema żadnych ubocznych myśli i żywi jedynie chęć zacieśnienia i wzmocnienia współpracy francusko-angielskiej.

Co o tem sądzi opinja francuska

Paryż. 9 bm. (Tel. wł.). Większość opinji francuskiej **uważa podróż Mac Donalda za sukurs dla Herriota.** Tego samego zdania jest większość prasy paryskiej. Sądzą tu, że Mac Donald poprostu postanowił ratować Herriota, **zachwianego w opinji publicznej z powodu zatajenia wyników obrad w Chequers.** W tym stanie rzeczy brak Mac Donalda jest właściwie **mieszaniem się do spraw wewnętrznych Francji** i tak tę rzecz się ocenia, równocześnie wyrażając niezadowolenie z tego faktu. **W rezultacie położenie jest bardzo naprężone.**

93 głosowanie na prezydenta Stanów Zjedn.

bez rezultatu

Nowy Jork. 9 bm. PAT. 93 głosowanie na konwencie demokratycznym dało **355 głosów dla Smitha, 280 dla Mac Adoo,** 197 dla Ralstona.

Krwawe walki z komunistami

Policja dokonała licznych aresztowań. — Zraniono wiele osób.

Berlin. AW.). **W Lipsku przyszło do krwawych walk między komunistami, a jedną z saskich organizacyj nacjonalistycznych, przyczem zraniono wiele osób.**

Policja dokonała licznych aresztowań. Podobnie incydent zaszedł w Gera między komunistami a członkami organizacji **„Stahlhelm“.**

Katastrofalne burze gradowe we Włoszech.

Wiele osób poranionych. — Olbrzymie szkody

Rzym. (AW.). **Burze gradowe, jakie nawiedziły okolice Medjolanu, wyrządziły olbrzymie szkody.**

Wiele osób poranionych. Linje telefoniczne i telegraficzne zerwane. W prowincji Novara szkodę oceniono na 3 miljony lirów.

PŁONĄCA RZEKA.

Osobliwy, rzec można, jedyny w swoim rodzaju widok miały niedawno temu załogi statków, stojących na kotwicy pod szwedzkiem miastem Gefle, a mianowicie **widok płonącej rzeki,** która nosi tę samą, co i miasto, nazwę.

Z rzeki tej wznosiły się ku niebu, potężne słupy ognia, horyzont zaciemniały nieprzejrzane chmury dymu. Płomienie poruszały się z prądem wody ku ujściu rzeki do morza a miejska straż pożarna z Gefle była bezradna wobec rozszalałego żywiołu, który niebawem dosięgnął dwóch szwedzkich statków, stojących na kotwicy i bezpośrednio zagroził jednemu niemieckiemu i jednemu duńskiemu statkowi, podczas, gdy inne statki zdołały dość wcześnie podnieść kotwice i ujść niebezpieczeństwa.

Ogień ten na wodzie pochodził **od palącej się w kolosalnej ilości benzyny, która z uszkodzonych** zbiorników Anglo-szwedzkiego Towarzystwa wylała się na rzekę, a którą naumyślnie podpaliło kilku młodych ludzi.

Złośliwych sprawców tego pożaru, trwającego przeszło pół doby, wyśledzono i aresztowano. Dwa statki spaliły się, całkowicie, dwa inne są mocno przez ogień uszkodzone. W ludziach, na szczęście, strat niema.

Idea przewodnia ustaw kresowych.

Kraków, 9 lipca.

Konsolidacja Państwa Polskiego postępuje ciągle naprzód. Uchwalenie w komisji konstytucyjnej projektów ustaw o języku urzędowania władz państwowych i samorządowych, o języku w sądownictwie oraz o zasadach organizacji szkół w województwach wschodnich jest nową, znakomitą pozycją w bilansie dotychczasowych wysiłków w dziedzinie budowy naszego państwa.

Dziś jeszcze nie dość jasno zdajemy sobie sprawę z doniosłości tych ustaw. Należycie ocenimy je dopiero z perspektywy historycznej.

Ale już teraz uświadamiamy sobie olbrzymią wagę faktu jednomyślnego przyjęcia ustaw kresowych przez wszystkie stronnictwa polskie, bo wszak i socjaliści, chociaż mocno się krztusili, przecież przy trzeciem czytaniu zrezygnowali z roli opozycyjnej. Walor jednolitego frontu polskiego w sprawach kresowych uwydatniliśmy na łamach naszego pisma, a i niedzielny zjazd dzielnicowy Związku Lud. Nar. dał wyraz potrzebie pogłębiania solidarności narodowej wśród wszystkich polskich stronnictw. Podajemy obecnie uwagi prof. S. Grabskiego, jednego z głównych twórców ustaw kresowych, który zajmuje się drugą stroną zagadnienia i w n-rze 186 „Słowa Polskiego" podnosi wartość ustaw kresowych ze względu na ustalenie zasadniczego kierunku całej naszej polityki kresowej.

Polega ona w sformułowaniu prof. Grabskiego m. in. na **wysunięciu konieczności współżycia wszystkich ludów, zamieszkałych na ziemiach polskich oraz wprzągnięciu ich w rydwan służby dla Państwa Polskiego.**

Ustawy te — pisze prof. Grabski — w szczegółach są kompromisem. **Zasadniczy kierunek jednak, który ustalają, nie jest kompromisem — lecz wspólnem przeświadczeniem stronnictw polskich.**

Wypływa on bowiem nie z tej czy innej doktryny jeno z faktów życia, którym żaden Polak zaprzeczyć nie może. Faktami temi są: 1) istnienie Państwa Polskiego, 2) odwieczne współżycie ludności polskiej z ruską i białoruską na naszych kresach wschodnich, które częściowo wchodziły w skład Polski już za Bolesława Chrobrego, częściowo dobrowolnie się z Polską złączyły w końcu 14-go wieku. Więc językiem wewnętrznego i zewnętrznego urzędowania zarówno władz państwowych jak samorządowych jest zawsze i wszędzie język polski. **Zasadą całej naszej polityki kresowej jest jednolity polski charakter Rzpltej.**

Ziemie kresowe nie są jednak podbitemi przez Państwo Polskie terytorjami innych narodów. Państwo Polskie nie prowadzi więc wobec ruskiej czy białoruskiej ich ludności polityki przymusowego wynaradawiania, ale zespolenia jej dążeń kulturalnych, społecznych i politycznych z dążeniem cywilizacji polskiej. Zatem daje jej wszystkie ułatwienia porozumiewania się z władzami państwowemi w macierzystym swym języku, o ile tylko nie narusza polskiego charakteru Rzpltej. Stąd wypływa prawo rusinów i białorusinów zwracania się do urzędów I-szej i II-giej instancji w swym języku oraz otrzymywania odpowiedzi w dwu językach: państwowym oraz języku podania.

A z tego płynie dalsza konsekwencja. Państwa zaborcze cofnęły proces zrastania się w jeden organizm narodowo-państwowy ziem Litwy i Korony, rozbudziły wśród ludności ruskiej, współżyjącej z ludnością polską na mocy dobrowolnej unji od pięciuset lat, a miejscami i od tysiąca lat wiele nieufności, niechęci, a nawet nienawiści do Polski. Te ślady niewoli trzeba co rychlej przekreślić. **Trzeba wychować nową generację ludności rusińskiej i białoruskiej do zgodnego znów w Polsce i z Polską współżycia.**

Do tego zgodnego współżycia wychowywać może ludność ziem narodowo-mięszanych tylko szkoła wspólna, w której zawsze będą razem się uczyć dzieci ruskie i białoruskie z polskiemi pod kierownictwem nauczycieli, służących ideałowi jedności, a nie separatyzmów narodowościowych. Więc o ile ludność ruska czy białoruska odczuwa potrzebę nauki we własnym języku, nauka ta będzie jej dana nie w odrębnej nacjonalistycznej szkole, oddzielającej dzieci ruskie czy białoruskie od wpływów cywilizacji polskiej — ale w szkole dwujęzycznej, kształcącej jedną myśl i kulturę obywatelską wśród polskiej i niepolskiej ludności Rzpltej.

Polska nie może uznać w swych granicach żadnych separatyzmów narodowościowych, bo z konieczności rzeczy przeradzają się one w dążenia do naruszania jej granic. Ale nie prowadzi polityki gnębienia jakiejkolwiek narodowości. **W granicach Rzpltej każda narodowość może rozwijać się swobodnie, byle ten rozwój prowadził do zgodnego wszystkich obywateli państwa współżycia, a nie do walk i nienawiści narodowych.**

Obrady sejmu nad ustawami kresowemi.

Warszawa, 9 bm. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, które się zaczęło o 10.30 przed poł. odroczono na życzenie Rządu **trzecie czytanie ustawy o opłatach paszportowych** do następnego posiedzenia.

Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę **o sposobie zapłacenia podatku majątkowego** przez właścicieli ordynacji w drodze sprzedaży tych majątków. Do tej ustawy przyjęto **poprawkę, aby uwzględnić przedewszystkiem bezrolnych i małorolnych, zgodnie z zasadą reformy rolnej.**

USTAWY KRESOWE.

Przystąpiono do **ustaw o języku państwowym.** Na wniosek Marszałka Rataja zgodzono się aby **wszystkie trzy ustawy związano, mianowicie ustawę o języku urzędowania władz**, ustawę o **języku urzędowania sądów** i ustawę o niektórych **postanowieniach co do organizacji szkolnictwa traktowano razem.**

Ustawę o języku państwowym i języku urzędowania państwowych i samorządowych władz administracyjnych referent poseł **Thugutt** (Wyzw.) oświadczając na wstępie, że **pogląd, który dziś zostanie uchwalony, powinien być poglądem całej polskiej części Sejmu.** Ustawy te obejmą niewątpliwie całokształt zagadnienia. Aspiracje mniejszości mogą iść dalej, jednak tak daleko tylko, **jak daleko pozwala interes państwa jako całości i nienaruszalność niesporna jego granic.**

Jeżeli zaś żywią aspiracje do własnego państwa, to referent jako Polak musi stwierdzić, iż **Polska, odcinając teraz kawałki organizmu państwowego, nie zaspokoiłaby w niczem dążności narodowościowych, lecz tylko interesa państw sąsiednich.** To, nad czem obradujemy, mówił dalej mówca, może być początkiem rozwiązania zagadnienia bardzo drażliwego i ważnego dla Polski. Istotną rzeczą jest stosunek narodowości niepolskich do naszej administracji i odwrotnie.

Po załatwieniu zagadnienia językowego przyjdzie czas na **ulepszenie administracji, dalej na politykę materjalną względem mniejszości,** aby obywatele na kresach, w stosunku do dobrobytu traktować jednako jak wszystkich innych obywateli.

Ustawy te przesiąknięte są **ideą współżycia narodowości** w państwie, aby każda czuła się równouprawnioną. Wniesione one zostały **nie pod naciskiem, lecz dlatego, iż takim jest interes państwowy Polski.**

Zarzut, że uchwała się je na eksport, jest niesłuszny, gdyż **dajemy więcej, niż jest naszym obowiązkiem** prawnym i gdybyśmy chcieli tylko zadowolić Ligę Narodów, moglibyśmy się zatrzymać znacznie bliżej.

Termin wejścia w życie ustaw tych został przesunięty do dnia 1 października br., aby lepiej przygotować je do wprowadzenia w życie.

Państwo Polskie jest niewątpliwie polskiem, opiera się na tradycjach historycznych. Polska musi uwzględniać stanowczo ten fakt, realny, iż **2 trzecie jego ludności jest polską.** To jednak **nie wyklucza najdalszego poszanowania dla innej kultury,** dla każdego innego języka i nie wyklucza również zasady współzawodnictwa w potrzebach państwa. Takie postawienie sprawy, iż **Polskę** należy podzielić na pewne zamknięte terytorja, na pewne klasy narodowościowe, **nie jest dla nikogo do przyjęcia.** Ziemia należy do nas wszystkich i na tej ziemi dopuszczona być musi **zasada pokojowego współzawodnictwa różnych kultur, języków, tradycyj.** To współzawodnictwo nie **może** wychodzić **poza ramy lojalności i poszanowania ustaw państwowych.**

Pos. Kiernik (Piast) referował **projekt ustawy o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatów.** Ustawa ta niema charakteru politycznego, charakteru załatwienia walki narodowościowej, lecz raczej ma za zadanie słuszne potrzeby obywateli. Ustawy te stanowią zadośćuczynienie nie tylko Konstytucji, która właściwie mówi tylko o używaniu języka macierzystego na zgromadzeniach autonomicznych, w szkołach prywatnych i innych, lecz **idą znacznie dalej nawet niż traktat o mniejszościach narodowych,** który w art. 7-ym mówi tylko o ułatwieniach **językowych** w sądzie tak, aby strony mogły być zrozumiane. W tych ustawach mamy nie tylko ułatwienia, lecz uznanie języków ojczystych obywateli, do których się one odnoszą. Posłowie żydowscy zapytywali, dlaczego nie uwzględniono praw języka żydowskiego. Otóż przedstawiciele ludności żydowskiej sami jeszcze nie rozstrzygnęli, o który język właściwie chodzi, o język hebrajski, czy żargon. Niewątpliwie będzie to **probierzem stosunku ludności żydowskiej do Państwa,** czy obierze drogę języka państwowego, czy też ojczystego ludności niepolskiej.

Z kolei pos. St. **Grabski** (ZLN.) referuje ustawę o **niektórych postanowieniach co do organizacji szkolnictwa.**

Przemówienie prof. St. Grabskiego

Ustawy kresowe tworzą **logiczną** całość i wyrażają podstawę polityki Państwa Polskiego w województwach o mieszanej narodowości. **Obroniliśmy niepodległość własnymi siłami,** uporządkowaliśmy Skarb i także tę sprawę musimy sami uregulować w myśl interesu państwowego. Niewątpliwie kiedy interes Państwa wymaga jasności sytuacji, tymczasem stan prawny na Kresach jest niejasny.

Nie jest to obojętnem, czy te ustawy przejdą większością kilku czy kilkudziesięciu głosów, czy też **będą wynikiem przekonania ogromnej większości Sejmu.**

Dziś doszliśmy do takiego przekonania, które nie jest wypływem jakiejś doktryny, lecz uznania faktów życia. Tymi faktami są: 1) **wzmocnienie Państwa Polskiego,** 2) następnie i ta okoliczność, że w **granicach tego Państwa niema ani kawałka ziemi przemocą zdobytego.** Są tylko ziemie wiekowego 500- i 1000-letniego współżycia ludności Polski niepodległej.

Z tych faktów wynikają dwie naczelne dyrektywy: 1) Językiem urzędowym władz jest język polski. 2) Państwo Polskie nie chce prowadzić polityki wynaradawiania ani ucisku narodowości i języka. Mówca następnie podkreślił te trzy ustawy, które mają na celu zespolenie ludów kresowych z Polską a które miało miejsce w ciągu całej historji Niepodległej Polski. Proces zespolenia nadwerężyły dopiero rządy zaborcze.

Te rządy świadomie wywoływały między nami przeciwieństwa nienawiści i antagonizmy.

Dziś jest jednem z kardynalnych zadań Polski przekreślić te skazy niewoli. Ideał zgodnego spółżycia osiągniemy, wychowując nowe pokolenie w szkole dwujęzycznej. W myśl tej zasady ułożone są wszystkie 3 ustawy. Siła Państwa i szczęście obywateli może wypłynąć tylko ze zgody i **dobrego spółżycia** wszystkich współobywateli bez różnicy narodowości. (Żywe oklaski na prawicy — biciе w pulpity na lewicy).

DYSKUSJA NAD USTAWAMI KRESOWEMI.

Po przemówieniach referentów zabrał głos pos. **Niedziałkowski** (PPS.) stwierdzając, że wniesione ustawy nie rozstrzygają wprawdzie problemu narodowości w Polsce, gdyż rozstrzygnięcie leży w programie autonomicznych terytorjów, ale wymienione ustawy są pierwszym krokiem do uregulowania kwestji ukraińskiej i białoruskiej w granicach Rzpltej.

Pos. Chomiński w imieniu Wyzwolenia i Jedności ludowej składa deklarację, iż najracjonalniejszem załatwieniem normalnego współżycia między narodowościami, zamieszkującemi Rzpltą Polską, jest wprowadzenie szerszej autonomji. Uważając jednak, że omawiane ustawy są pierwszym krokiem na drodze do uregulowania kwestji narodowości na podstawie zgodnego współżycia, **kluby mowcy głosować będą za temi ustawami.**

Pos. Chrucki (Ukr) protestuje przeciw wniesionym ustawom w imieniu klubów ukraińskiego i białoruskiego i stawia wniosek o przejście nad temi ustawami do porządku dziennego.

Pos. Taraszkiewicz (kl. białor.) dochodzi do wniosku, iż są one pogwałceniem Konstytucji i traktatu o mniejszościach narodowych.

Pos. Utta (Zj. niem.) przyłącza się do wniosków przedstawicieli mniejszości, żądając oddania kierownictwa mniejszości w ręce przedstawicieli tychże mniejszości.

Posiedzenie trwa.

Z wczorajszego posiedzenia Sejmu

Warszawa. (Tel. Wł). 9 lipca. W uzupełnieniu wczorajszego posiedzenia Sejmu podajemy: Po **uchwaleniu budżetu w 2-gim czytaniu** z kolei przyjęto w trzeciem czytaniu **ustawę o adwokatach w województwie byłej dzielnicy pruskiej.**

Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o nadzwyczajnej Komisji rozjemczej w rolnictwie.

Przyjęto w trzeciem czytaniu **nowelę do ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich.**

Przyjęto w drugiem czytaniu ustawę **o sposobie zapłaty podatku majątkowego przez właścicieli, mających majątki związane ograniczeniami własności** w drodze sprzedaży tych majątków. Ustawa zezwala na sprzedaż gruntów niezbędnych na pokrycie podatków.

Z kolei pos **Byrka** (Piast) referował **ustawę o opłatach paszportowych.** Ustawa przewiduje między innemi opłaty za paszport **50 zł.** Nowa ustawa upoważnia ministra skarbu ustalenia z ministrem spraw wewnętrznych wysokości opłat paszportowych. Paszporty dla dyplomatów i osób emigrujących w celach zarobkowych są bezpłatne, dla wyjeżdżających w celach przemysłowych i handlowych 25 zł., dla osób kształcących się, w celach leczenia, na zjazdy, w celach sportowych i t. d. 20 zł., kilkudniowe przepustki są bez opłaty.

Pos. **Osiecki** zgłosił wniosek, by paszporty dla których przewidziane są ulgi, mogły być w pewnych wypadkach bezpłatne.

Po przemówieniu sprawozdawcy ustawę przyjęto w drugiem czytaniu z wnioskiem pos. Osieckiego.

Przystąpiono do dyskusji o uregulowaniu stosunków celnych.

Pierwszy zabrał głos pos. **Djamand** (P. P. S.) i poddał ostrej krytyce projekt ustawy oraz wniósł o przejście do porządku dziennego. Mówca proponuje rezolucję, wzywającą rząd, do wniesienia nowego projektu ustawy.

Poseł **Żółtowski** (Ch N.) oświadczył się zasadniczo za ustawą.

Wiceminister **Klarner,** odpowiada na zarzuty i przeprowadził porównanie między obecnemi taryfami celnemi, a poprzedniemi. Mówca stwierdził, że rząd stara się w miarę możności uwzględnić potrzeby wszystkich czynników gospodarczych.

Po przemówieniu referenta pos. **Gościckiego** (Zw L. N.) całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

——— ooo ———

Zamach na arsenał we Lwowie

dziełem tajnej organizacji komunistycznej.

Czterech zbrodniarzy stanie przed sądem doraźnym.

Lwów, 9 lipca.

Śledztwo w sprawie udaremnionego zamachu na magazyny amunicyjne przy ul. Janowskiej, dobiega końca. **Czterech sprawców,** wśród nich

dwóch zdemobilizowanych sierżantów, pracujących w magazynach wojskowych w charakterze robotników, oraz dwóch kolejarzy Rusinów

zostało odstawionych do więzienia sądu karnego i **w dniach najbliższych staną oni przed sądem doraźnym.**

W toku śledztwa wyszło na jaw, iż sprawcy **pierwotnie mieli zamiar nastawić wskazówkę zegara, połączonego z maszyną piekielną, na godz. 10 rano;** lecz z obawy, aby nie zginęli robotnicy, którzy w tym czasie pracowali, odłożono termin na godz. 4 popoł.

Jeden z komisarzy policyjnych dowiedziawszy się o zamierzonej zbrodni, wraz z oficerami wyjechał na miejsce, gdzie **wojskowy pirotechnik zdołał unicestwić potworne zamierzenie.**

Maszyna piekielna, mająca kształt średniej wielkości pudełka, połączona była ze zegarem, nastawionym na 4 popoł. Cały **aparat był skonstruowany z nadzwyczajną precyzją i niezawodnie byłby doprowadził do eksplozji, a w następstwie do katastrofy,** wobec której — według oświadczenia rzeczoznawców — **warszawska pozostałaby w tyle.**

Rozbiór materjału wybuchowego, dokonany w warsztatach wojskowych wykazał, że

materjał ten przedstawia nadzwyczajną siłę i byłby nietylko doprowadził do wysadzenia wszystkich magazynów amunicyjnych, ale w gruzy obróciłoby część dzielnicy janowskiej.

Czterej aresztowani zbrodniarze przyznali się do winy i podali bliższe szczegóły swego bezecnego zamierzenia. W związku z tą sprawą **aresztowała wczoraj policja piątego osobnika, w którego mieszkaniu przeprowadzona rewizja wykryła granaty ręczne i amunicję.**

Nie ulega wątpliwości, że **cały zamach był dziełem tajnej organizacji komunistycznej, kierowanej i popieranej materjalnie przez sowiety.**

Przyznał bezpośredni sprawca niedoszłego zamachu, że

obiecano jemu i innym nagrodę pieniężną w dolarach, ułatwienie przejścia przez granicę do Rosji i obdarzenie tam znacznym majątkiem.

Organizacja ta działała już od pewnego czasu i któryś z członków zdradził jej istnienie. Dzięki temu **policja wiedziała o niej i śledziła,** lecz trudno było natrafić na ognisko terorystów.

Aresztowanie 30 posterunkowych

pod zarzutem porozumiewania się z bolszewikami

Wczoraj donieśliśmy już, iż władze policyjne dokonały szeregu aresztowań funkcjonarjuszy policyjnych w pow. Wilejskim. Obecnie „Dziennik Wileński“ przynosi następujące sensacyjne szczegóły tej niezwykłej afery:

Władze nasze od chwili rozpoczęcia się akcji napadowej w pow. Wilejskim zwróciły baczną uwagę na okoliczności tych napadów i stwierdziły, że

bolszewickie bandy rabunkowe mają pomoc wewnątrz.

Przypadek zrządził, że

natrafiono na ślad organizacji wewnętrznej wśród policji, która sprzyjała napadom,

a może nawet, jak śledztwo niewątpliwie wykaże, **współdziałała z bandami bolszewickiemi.**

Aby dostać w ręce całą szajkę postąpiono w sposób pomysłowy. Skoro dowiedziano się, że pomiędzy innymi **na czele szajki stoi aspirant policji, zastępca komendanta kompanji granicznej Kotarbiński, polecono mu zorganizować grupę pościgową za bandytami.** Działano w przypuszczeniu, iż aspirant **Kotarbiński do grupy tej zwerbuje swoich ludzi zakonspirowanych.** Przypuszczenia były słuszne. Kotarbiński chętnie podjął się nowej roli i **zorganizował grupę z zaufanych jednostek.**

Gdy już akcja organizacyjna „grupy pościgowej“ była skończona, **dano polecenie ściągnięcia jej służbowo do Wilejki.**

Kotarbiński i zausznicy ściągnęli do Wilejki swoich ludzi z bronią. Tego tylko oczekiwały nasze władze. **Gdy podstępne elementy posterunkowych przybyły do Wilejki**

wojsko i policja z karabinami maszynowemi otoczyły „grupę pościgową“ i błyskawicznie rozbroiły ją.

Przewódców z Kotarbińskim okuto w kajdany i odstawiono do więzienia w Wilnie, resztę osadzono w Wilejce. Ogółem aresztowano około 30 posterunkowych.

Trzeba tu dodać, iż przewódca Kotarbiński z dn. 1 lipca miał być zwolniony wogóle ze służby, jako element szkodliwy. Wiedząc o tem, postanowił objąć „nowe stanowisko“ i **dał się namówić przez wysłańców bolszewickich do zorganizowania bandy.**

HUMOR, IRONIA, SATYRA.

URODZAJE.

— Podobno w Rosji zapowiada się niebywały urodzaj w tym roku.

— Co znowu?

— Szczególniej na szarańczę.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

44)

— I oto teraz, gdym wszystko zda się uczynił, by widowisko jaknajświetniej wypadło, gdy goście spirytusem poezji mojej się popili, jeden z nich nagle, choć niby najtrzeźwiejszy ale zato sztuce mojej życzliwy, wyspę niespodziewanie opuszcza, a w kilka dni po nim najwspanialszy okaz doświadczeń odjeżdża również, ci zaś co pozostali tacy kwaśni są i senni... Tak, gdybym na humor ich skarb swego pomysłu zrzucił, czuję, że wzruszyliby zaledwie ramionami, albo nawet cudu nie zauważyli, jak nie zauważyli kompromitacji Eryka. Ale to nie wszystko jeszcze... Teraz ja sam już wątpię. Boję się, trema mię trzęsie, czy roli swojej nie położę? Czy dość jestem do występu przygotowany? Pomyśleć tylko: taka odpowiedzialność...

Zatroskał się pastor, nie pomnąc, że to jeno fantom zwierzeń jego wysłuchuje.

— Oh, ty całopalna ofiaro romantyzmu, smętny tworze czasu! — ciepło odezwał się głos. — Nie twóż się próżno, rolę swoją zagrasz i to zagrasz dobrze. Toż Wielki Dramaturg światów i Wielki Reżyser w jednej osobie nie dopuści, by takie widowisko na niczem spełzło, odwróci krzywdę jednego z najkonsekwentniejszych swych aktorów...

— Ktoś jest, że mi słowa otuchy i współczucia świadczysz? — przez łzy burzył się duchowny.

— Jam doradca twój i druh najbliższy. Zaprawdę ci mówię: uczyniwszy swoje, do siebie wracaj, do ojczyzny zarazem.

— Tam? Boję się i wstydzę zarazem.

— Czegóż? Wśród swoich będziesz. Nikt obecności twe nie zauważy, jak nikt nieobecnością twą się nie zajął. Tacy oni, jak i ty, mniej tylko porywczy i szczery. Tacy, jak i ty jeńcy, płotki wiekuistej komedji, dla której libretto i scenarjusz ciągle w kółko przepisuje Sztuka...

— Czy zmieni się kiedyś?

— Tak — uroczyście oznajmił głos. — Zaprawdę powiadam ci: piękno nie zginie jeszcze, gdy sztuk nie stanie. Nastąpi czas, gdy powieści i poematy w trzydziestu wierszach ujmowane będą, ale gdy nadewszystko odrodzi się boskie, zdrowe, niepodległe życie, jako najpiękniejsza ze sztuk pięknych.

— Ktożeś jest, że przepowiednie czynisz, a nie widzę ciebie?

— Bo ja z ciebie przemawiam.

— Kim więc jesteś?

— Jam jest głos zdrowego rozsądku, ostatni przez chimery niezatruty jeszcze okruch rozsądku.

Pastor trzasnął pięścią w stół, że aż chrapiący w najlepsze Eryk obudził się nagle i na krzywych stanął nogach.

— Rozsądku! — w złości pienił się zawód. — Tom się na dudka dał wykierować. Rozsądku! Też autorytet się znalazł! Gadasz, wywnętrzasz się, uprzejmości świadczysz, a potem okazuje się, co to za persona była. Grat przebrzydły!

AKT PIĄTY.

W połowie przerwane orędzie Kuglarza zmusza autora do streszczenia niedokończonej przedmowy, choćby nawet teza owa jemu, autorowi miała być przypisana.

Zatem:

Przysparzać sobie tak właściwego beletrystom kłopotu i zmartwienia na temat, czy charaktery osób, czynnych w powieści, dość są „pogłębione i prawdziwe“ (!), znaczyłoby raz jeszcze przejechać się zasłużonym dyliżansem nałogu. Bo jakiem mianem, jeśli nie mianem nałogu, ochrzcić zwyczaj P. T. pisarzy, polegający na przygotowywaniu takiej lektury, która w gruncie rzeczy, bądźmy szczerzy, zwalniała czytelnika od obowiązku myślenia.

Powieść i dramat, tą właśnie kroczą drogą, od autorów wymaga dotąd, by akcja, to jest postępki osób w wyobraźni poczętych, były „usprawiedliwione psychologicznie“, innemi słowy, żeby nasz wspólny przyjaciel (tutaj podstawmy nazwisko nielubianego przez nas osobnika, którym moglibyśmy jako symbolem pomiatać), więc żeby przyjaciel nasz miał prawdziwą ucztę artystyczną, to znaczy, by mógł patrzeć, słyszeć i, broń Boże, nie myśleć. Niechaj autor przemyśli wszystko, wszystko umotywuje i sam rozwiąże. Od tego jest autor, żeby umysł czytelnika miewał sobie czasem mniej lub więcej przyjemny odpoczynek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ziemic Polski.

— **NARADY GENERAŁÓW.** Jak donoszą dzienniki warszawskie, minister spraw wojsk. gen. Sikorski odbył dłuższą konferencję z gen. K. Sosnkowskim.

— **SREBRNE MONETY 2-ZŁOTOWE** W tych dniach nadeszły do Warszawy z Paryża pierwsze modele srebrnych monet 2-złotowych. Modele te zostały zaakceptowane przez Komisję artystyczną złożoną z przedstawicieli Departamentu Sztuki oraz Mennicy Państwowej i zostaną wysłane do Paryża wraz z transportem srebra, z którego będą w najbliższym czasie bite przez mennicę zagraniczną. Większego transportu monet srebrnych możemy się spodziewać na jesieni.

— **PRZEMYSŁ ŁÓDZKI BUDZI SIĘ Z LETARGU.** Według ostatnich doniesień pism łódzkich od trzech tygodni kupcy zwiedzają składy fabryczne, badają warunki nabycia, namyślają się, proponują ceny, odwołują i obniżają je. Od dwóch tygodni w nielicznych pewnych fabrykach był pokup na towar. W ostatnim tygodniu pokup nieco się ożywił: fabryka Poznańskich sprzedała około 1—3 składy (53 tysiące sztuk towaru) w tym czasie. To samo było w fabryce Krusche i Ender.

W związku z tem, że podobno w Poznańskiem zapanowało ożywienie — łódzki oddział banku Związku Sp. Zarobkowych nietylko nie zredukował liczby urzędników, ale nawet dał wszystkim swym pracownikom 20 proc. podwyżki za czerwiec br.

— **HURAGAN W ŻYRARDOWIE.** Nad Żyrardowem przeciągnęła onegdaj gwałtowna burza z błyskawicami i piorunami, trwająca przeszło pół godziny. W czasie ulewnego deszczu zerwała się tak gwałtowna wichura, że powyrywała w mieście kilkadziesiąt olbrzymich drzew z korzeniami, czyniąc wielkie spustoszenia w polach i ogrodach owocowych. O sile wichury świadczy 14 olbrzymich topol wyrwanych na ul. Głównej i Sokolskiej, które zwalone, zatarasowały te ulice. Wicher powywracał słupy i pozrywał połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Rzeczy ciekawe

CO SPOWODOWAŁO KATASTROFALNĄ EKSPLOZJĘ W BUKARESZCIE?

Śledztwo, toczące się w sprawie niedawnego **wybuchu amunicji w Bukareszcie,** będącego jedną z największych katastrof tego rodzaju, dotąd pozytywnych wyników nie dało. Wprawdzie wszystko przemawia za tem, iż był on dziełem komunistów rumuńskiemh, dokonanem z polecenia rosyjskiego rządu sowieckiego, dowodów atoli materjalnych prócz przypuszczenia niema.

Oryginalnem jużto jest twierdzenie rumuńskiego generała **Neyres,** który w raporcie, przedłożonym rządowi, podtrzymuje hipotezę, jakoby **wybuch z dnia 28 maja należało przypisać przypadkowemu spotkaniu się kilku lub więcej fal elektrycznych, wysłanych wysłanych równocześnie przez rozmaite stacje telegrafu bez drutu.**

Spotkanie to wywołało tryljony iskierek, mogących spowodować eksplozję, której — zdaniem gen. Neyreś — w inny sposób nie można sobie wytłómaczyć.

NOWOODKRYTY OBRAZ RAFAELA?

Z Rzymu donoszą do „N. Züricher Ztg“, że odkryto tam **nieznany dotąd obraz Rafaela,** zostający w posiadaniu prywatnem.

Obraz ten, zbadany jest przez znawców, wystawiony jest na widok publiczny w Pinakotece Watykańskiej. Przedstawia on Madonnę i Dzieciątko Jezus, podającym mały krzyżyk siedzącemu u Jego stóp św. Janowi.

Na początku ubiegłego wieku znalazło się to dzieło w kaplicy kongregacji dei Nobili **w Goecie,** gdzie uszkodziła je silnie kula armatnia podczas oblężenia tej twierdzy w r. 1809. Neapolitański znawca i zbieracz, **burm. Bacile,** kupił uszkodzony obraz i dał go umiejętnie wyrestaurować. Od niego nabył ten obraz hr. **Wylich,** pruski poseł przy dworze neapolitańskim, i umieścił go w swym zamku Puttbus na wyspie Rugji. Po wojnie światowej nabył to dzieło Rafaela, uchodzące dotąd za dzieło malarza Penijno, pewien Kunsthändler monachijski i artysta malarz prof. **Lüdgers.**

Obraz o którym mowa, powstał, prawdopodobnie, 1504 roku i służył Rafaelowi za pierwowzór do tzw. „Madonny z domu Alba“, która stanowiła jedną z ozdób galerji Ermitażu petersburskiego, przed jej ograbieniem przez bolszewików. Pejzaż stanowiący tło w tym obrazie, jest bardzo starannie wykończony.

Posłowie krakowscy na kresach wschodnich

Akademja poselska w Grodnie

Rzetelny sukces posłów Związku Lud.-Narodowego

(Od własnego korespondenta).

Grodno, w lipcu 1924.

Pomimo przewagi żywiołu „miejszościowego“ polskość kresowego Grodna umacnia się z każdym dniem. Po ciężkich przeżyciach w czasie wojny światowej i następnie dzikiego najazdu bolszewickiego zwolna nastają tutaj stosunki normalne, praca rozwija się w rozlicznych kierunkach, a nie brak też wyników pozytywnych w dziedzinie życia kulturalnego. Dosyć powiedzieć, że czynnych jest tutaj **6 średnich zakładów naukowych polskich,** a łącznie z powiatem około **120 szkół powszechnych,** miasto posiada, jako jedno z niewielu w Polsce własne **muzeum historyczno-etnograficzne,** dobrze rozwijający się **stały teatr,** z dniem każdym sprawniej działające współdzielnie i t. p. 2 pisma codzienne, 1 tygodnik. Ludność okolicza zarówno polska (dużo pięknych historycznych nazwisk) jak i białoruska, lojalna w stosunku do Państwa niczego tak bardzo nie pragnie jak **POKOJU I OŚWIATY,** dlatego też mimo bezpośredniego sąsiedztwa niespokojnej Litwy agitacja wywrotowa nie znajduje tutaj posłuchu, nie zakłóca spokoju tutejszych zaścianków (t. zw. okolic) i wsi, pęd do szkół jest poprostu żywiołowy.

Niestety, ludność miejscowa, jako politycznie niewyrobiona, za co nie można jej winić po 150 latach największego ucisku i usiłowań rusyfikacji, nie dopisała w okresie wyborów do Sejmu, a wobec tego **obecne przedstawicielstwo sejmowe tutejszej Ziemi naogół jest zgoła słabe.**

Jest przeto prawdziwą zasługą, że z grona osób dobrej woli wyszła przed niejakim czasem inicjatywa stworzenia w Grodnie **klubu narodowego,** który już w ciągu kilkunastu dni wystąpił w tak pożyteczny sposób, jak się to stało w niedzielę, dnia 29 czerwca b. r. przez **urządzenie akademji polskiej,** w której wzięli udział posłowie krakowscy, b. minister p. Władysław **Kucharski,** poseł Stanisław **Rymar,** jakoteż poseł Józef **Kodłubowski,** wybraniec sąsiedniej ziemi suwalskiej.

Jak spragnione jest Grodno światła kultury narodowej i politycznej dowodzi okoliczność, że bez jakiejkolwiek agitacji na proste zawiadomienie w dziennikach miejscowych wielka sala teatru miejskiego wypełniła się po brzegi publicznością wszystkich stanów, a słuchacze ci w ciągu niemal 3 godzin nieporuszenie wytrwali na miejscu pochłaniając każde słowo **rzeczowego wykładu o naszych sprawach publicznych,** jakim obdarzano ich ze strony posłów.

Przebieg akademji pokrótce przedstawiony był następujący: Po zagajeniu zebrania przez prezesa miejscowego Klubu narodowego p. Olgierda **Daniłowicza** zabrał jako pierwszy głos b. minister skarbu p. Władysław **Kucharski** i przedstawił sprawę waluty polskiej w związku z powołaniem do życia Banku Polskiego i wprowadzeniem złotego w miejsce marki polskiej. Sanacja skarbu naszego polega na stosowaniu pewnych zasad finansowych i gospodarczych. Część zadania przypada do spełnienia przez **rząd,** ostatecznie los skarbowości naszej jest jednak w ręku **społeczeństwa,** które musi dać pracę, produkcję jako istotne źródło zasobów materjalnych państwa i narodu. Uświadomiony obywatel winien umieć odróżnić obowiązki rządu i społeczeństwa; darzą rząd zaufaniem, winien wpierać jego zamierzenia **pracą i oszczędnością,** w obecnym czasie przejściowym, trudnym z wielu względów, okazać też ważną cnotę obywatelską: **cierpliwość,** licząc przedewszystkiem na własne siły, działać z dobrą wolą.

Z kolei przemawiał poseł Stanisław **Rymar** celem wyjaśnienia zebranym spraw, związanych z tegorocznym budżetem państwowym. W szczególności oświetlił mowca istotę popularnego w kołach lewicy zarzutu z powodu skreśleń budżetowych czyli oszczędności n. p. w dziale **szkolnictwa.**

I znowu po raz pierwszy w odrodzonej Polsce mieli obywatele Grodna sposobność **wysłuchać przemówienia tak wysokiej miary.** Wywód rzeczowy, zbudowany cały na materjale cyfrowym, bez jednego słowa frazesu, pełen głębokich wskazań i porczeń.

Trzeci z kolei mowca poseł suwalski p. **Kodłubowski** poruszył szereg zagadnień natury wewnętrznej, prostując niejedno mylne zapatrywanie, nawołując do spokojnego oceniania wydarzeń.

Pomimo zmęczenia wszyscy trzej Panowie Posłowie przyjęli życzliwie propozycję odbycia drugiego, **poufnego zebrania,** gdzieby w swobodnej wymianie myśli obywatelstwo miejscowe mogło zasięgnąć wiadomości w **kwestjach aktualnych.**

Żegnani przez Zgromadzonych wyborców, wyrazami niekłamanej wdzięczności przeszli z kolei do lokalu Klubu narodowego, gdzie w ciągu około 2 godzin zebrane grono miejscowej inteligencji otrzymało wyjaśnienia w sprawach takich jak: pożyczka zagraniczna, Konkordat kościelny, uposażenie pracowników państwowych, ustawa o języku państwowym, kwestja większości narodowej w Sejmie i t. d.

Po pracowicie spędzonym dniu żegnano odjeżdżających życzeniem gorącem, aby tego rodzaju odwiedziny, n' stety tak rzadkie na Kresach wschodnich, mogły **odbywać się jak najczęściej, gdyż byłby to najskuteczniejszy sposób do zwalczenia płytkiej, a bezkarnej demagogji.**

Rogala.

ooo

Zmienić projektowaną linję kolejową Kraków-Miechów

uwzględniając Słomniki i Miechów.

Ze sfer obywatelskich otrzymujemy następujące ze wszech miar słuszne uwagi, którem! powinny się zainteresować miarodajne czynniki:

Słomniki, 9 lipca.

Wobec zdecydowania **skrócenia drogi Kraków—Warszawa od Radomia na północ przez Grójec,** zamiast jak dotąd na wschód przez Dęblin, poruszyła delegacja pow. miechowskiego, na audjencji u p. ministra kolei — **celem dalszego skrócenia tej drogi** (ogółem o 3—4 godzin) myśl przeprowadzenia linji kolejowej, **zamiast jak dotąd Kraków, Trzebinia, Granica, Olkusz, Wolbrom st. Miechów** (właściwie Charsznica odległa o 8 klm. od miasta Miechowa), Przysieka, Sędziszów, z Krakowa

przez Słomniki, Miechów (miasto)

z wyjściem do dawnej linji kolejowej między Przysieką a Sędziszowem.

Ze względów gospodarczych i ekonomicznych wytyczenie linji kolejowej **środkiem urodzajnego i pod względem kultury rolnej wysoko stojącego powiatu miechowskiego,** byłoby wprowadzeniem głównej arterji do organizmu, ożywiającej cały powiat.

Dla Krakowa zaś jest to kwestją pierwszorzędnego znaczenia

choćby ze względu na dowóz mleka, jarzyn, znacznych ilości zboża i kartofli.

Wyjście linji kolejowej poza tunelem długim około 500 m., to również sprawa bardzo **ważna ze względów strategicznych,** i tego argumentu lekceważyć nie należy.

Przed 3-ma laty jednak przeprowadzono już studja i wytknięto trasę w tym kierunku, ale **nieco inaczej,** mianowicie z Krakowa przez górzyste Maszków i Iwanowice, Sieciechowice do st. Miechów (Charsznica) tj. częściowo już przez powiat olkuski znacznie uboższy pod względem rolniczym. Przytem budowa tej linji, krótszej nieco od poprzednio wspomnianej, bo łączącej się już z dawną linją kolejową w Charsznicy (st. Miechów) prowadzona na terenie górzystym (podobno w Maszkowie wypadnie budowa tunelu), **będzie bezwzględnie kosztowniejszą. Linja ta nie wpłynie dodatnio na rozwój przemysłu i handlu,** co znów **zdaje się być zapewnionem przy przeprowadzeniu kolei środkiem powiatu** z uwzględnieniem miast jak **Słomniki** (rzeka Szreniawa) **Miechów, których rozwój** właściwy, **tamowany celowo przez zaborczy rząd rosyjski,** byłby wtedy zapewniony.

Znacznie mniejszy miejscowy ruch towarowy, słabszy dowóz produktów rolnych do Krakowa i tunele, oto argumenty przemawiające **za zlikwidowaniem tego projektu, jako niekorzystnego.** Oszczędność powodująca

zwiększone wydatki i mniejsze korzyści

przestaje być oszczędnością i graniczy z **lekkomyślną rozrzutnością.**

Byłoby wskazanem, by magistrat m. Krakowa oraz inne powołane czynniki zainteresowały się tą sprawą.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Eros i Psyche“.
Piątek: „Eros i Psyche“.
Sobota: „Eros i Psyche“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Poławiacz cieni“.
Piątek: „Miłość czuwa“.
Sobota: „Świt, dzień i noc“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Dzieje jednego grzechu“, dramat w 6 akt.
Reduta: „Król prasy“, awant. dramat amerykański. **mat** awanturniczy w 6 aktach.
Sztuka: „Okręt zadżumionych“, dramat w 7 aktach.
Uciecha: „Intryga, miłość i zbrodnia“, dramat w 7 akt.
Wanda: „Delfia Francji“, arc. hist. z czasów rewolucji **francuskiej** z Tiborem Łubińskim.
Warszawa: „Buffallo Macistes w walce z klubem podziemnych“, dramat.
Zachęta: „Jeździec bez głowy“, dramat w 5 aktach.

UJĘCIE SZAJKI ZŁODZIEJI KOLEJOWYCH.

Onegdaj podczas powrotnej drogi z pogranicza **przy** kontroli pociągu, zdążającego z Krynicy do Krakowa, przytrzymali wywiadowcy lotnej brygady wywozowej P. P. **znanych złodzieji,** operujących stale **na** wymienionej linji i **okradających podróżnych** z garderoby, pieniędzy, waliz itd.

Aresztowanymi są Michał **Kozioł** lat 34 z Tarnowa, Władysław **Warzecha** lat 21 z Tarnowa oraz Franciszek **Michalski** lat 27 z Krzyżowa. Wymienieni **mają** na sumieniu cały szereg kradzieży kolejowych. **Po** przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono ich do **sądu** w Tarnowie.

PREZES SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE P. WŁAD. WOLTER rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął wiceprezes sądu apelacyjnego p. Mieczysław Turowicz.

RESTAURACJA GROBÓW KRÓLEWSKICH NA WAWELU. Ministerstwo wyznań relig. i oświecenia publ. przesłało na ręce wojewody krakowskiego kwotę 2000 złotych, jako dalszą ratę zapomogi na restaurację grobów królewskich na Wawelu. Kwotę powyższą przesłał pan Wojewoda do rąk Księcia-biskupa Sapiehy.

ULGI KĄPIELOWE DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Członkowie Polskiego Stowarzyszenia Złotego Krzyża korzystają (za okazaniem legitymacji członka ważnej na rok bieżący) także w Zakładzie kąpielowym Rabka z 50 proc. zniżki zabiegów leczniczych a w Iwoniczu są członkowie Sow. Złotego Krzyża jakoteż ich żony i dzieci zupełnie zwolnieni od taksy kuracyjnej. Urzędnicy nie będący członkami Stow. Złotego Krzyża opłacać będą w Iwoniczu za siebie, żonę i dzieci starsze po 5 złotych od osoby; dzieci niżej lat 10 są wolne od taksy.

WIELKI TURNIEJ ŚPIEWACKI na Wawelu odbędzie się dnia 17 bm., w razie niepogody 19 bm. ze współudziałem najwybitniejszych artystów scen polskich i zagranicznych. W programie produkcje solowe i ensemblowe. Dochód na cele odbudowy Zamku wawelskiego.

WYŚCIGI MOTOCYKLISTÓW na przestrzeni Żywiec—Biała—Żywiec odbyły się w niedzielę dnia 6 lipca br. z okazji zjazdu Polskich Tow. Kolarskich. Pierwszy przybył do mety Jan Ripper, drugi Stefan Syrek, trzeci Tadeusz Stapiński, przebywając tą przestrzeń z szybkością 70—90 km. na godzinę. Wszyscy trzej na motocyklach marki „Indjan“. Jest to nowe zwycięstwo K. S. Cracovia sekcji Kolarskiej i Motorowej, ponieważ wszyscy są członkami tejże. Następnie odbył się wyścig kolarski na przestrzeni 35 km. Pierwszy Stefan Wroński (K. S. Cracovia). drugi członek Sokoła żywieckiego, trzeci Michalek (K. S. Cracovia). Bieg kolarski 30 km. Pierwsze miejsce zajął Sosnowiec, drugie i trzecie K. S. Cracovia.

SPRYTNY SŁUŻĄCY. Bartoszowa Albina, właścicielka piekarni zgłosiła, że niejaki Jankoś Mieczysław zatrudniony u niej jako pomocnik, wydalił się ze służby i sfałszowawszy jej podpis, pobrał na jej konto od kupców za pieczywa 36 miljonów marek. Ponadto skradł jej jednę parę trzewików.

KRADZIEŻ KONIA. Przejeżdżający przez Błonia cyganie skradli niejakiemu Stanisławowi Dudekowi, zamieszkałemu przy ul. Piastowskiej, konia wartości 150 miljonów mk.

BÓJKA NA NOŻE. Obok wapiennika przyszło do bójki między tamtejszymi robotnikami, przyczem poraniony został ciężko nożem Duda Stanisław.

NIESZCZESLIWY WYPADEK. Onegdaj o godz. 6 wieczorem spadł z dachu domu przy ul. Józefa 8 blacharz Blitz Kirsch lat 28 i doznał złamania ręki oraz ogólnego potłuczenia. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. W pociągu na linii Tarnów-Bochnia skradziono kupcowi Maurycemu Ortmannowi 3.960 złotych.

KRADZIEŻ W TRAMWAJU. Piotrowi Lastjewskiemu, zamieszkałemu stale w Rzeszowie, skradziono w tramwaju 600 złotych.

WŁAMANIE DO SKŁADU PAPIERU. Do magazynu papieru przy ul. Mostowej 12, włamali się nieznani sprawcy i dokonali na szkodę firmy Centropol kradzieży 7—8 bal papieru, wartości 400 złotych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA PLANTACH. Wczoraj przed godz. 12 w południe zawezwano pogotowie ratunkowe na planty koło Collegium Novum, gdzie 27-letnia Zofja Askentow(nauczycielka języków zażyła w zamiarze somobójczym jodyny. Po przepłukaniu żołądka przewieziono ją do szpitala.

STRAJK KELNERÓW I KUCHARZY resturacyjnych trwa w dalszym ciągu. Wysokie żądania strajkujących budzą ogólne zdziwienie, ponieważ są oni dostatecznie wynagradzani, a pozatem otrzymują pełne utrzymanie. — Strajk zapowiada się na dłuższy okres czasu, bo właściciele kawiarń i restauracyj postanowili solidarnie odrzucić nadmierne warunki strajkujących, nie mające uzasadnienia w dzisiejszej sytuacji.

(KO) **ZNAK Z TAMTEGO ŚWIATA.** Dnia 5 bm. podczas ćwiczeń wojskowych oddziału saperów na Wiśle koło Dębia znaleźli żołnierze flaszkę zakorkowaną, po której otworzeniu znaleziono we wnętrzu kartkę tej treści: „Utopiłem się wskutek nieszczęśliwej miłości — winną jest Jadźka Zbroszkówna, sekretarka Akademji Handlowej“. Podpis nieczytelny.

RAID SAMOCHODOWY. Dnia 7 bm. rozpoczął się raid samochodowy. Do raidu stanęło około 30 samochodów różnych fabryk. Pierwszy postój wyznaczono w Zamościu. Do Krakowa przybyli uczestnicy raidu wczoraj o godz. 4-ej. Komenda policji wyznaczyła postój na Rynku gł. Zaopatrywanie w benzyne i smary przez cały czas trwania raidu, powierzył Polski Klub Automobilowy Towarzystwu „Oleum“, które też w Rynku gł. urządziło stację benzynową, między pomnikiem Mickiewicza, Sukiennicami a kościółkiem św. Wojciecha.

OTWARCIE KONKURSU. Sąd okręgowy w Krakowie otworzył konkurs do majątku Tadeusza Zajączka i Władysława Lalka, Spółki z ogr. odp. w Krakowie, plac WW. Świętych 1. Zarządcą masy konkursowej mianowany został dr. Zygmunt Potrowski.

WSTRZYMANIE RUCHU W FABRYKACH. W miesiącu czerwcu zastanowiły zupełnie ruch następujące fabryki: Przemysł Niciany w Krakowie, Cegielnia w Bonarce i Huta szkła w Krakowie. W Tarnowie wstrzymały ruch: cegielnia „Tarnowianka“, fabryka śrub Breviller w Ustroniu zredukowała częściowo liczbę robotników. Fabryka papy Kuźnickiego w Oświęcimiu obniżyła zarobki robotnicze.

WZROST WKŁADEK W KASIE OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA. Dnia 31 maja br. stan wkładek oszczędności w Miejskiej Kasie Oszczędn. wynosił mk. 137.215.510.00. W miesiącu czerwcu złożono mk .41.421.544.933, a podjęto mk. 12.476.655.575. Wkładki wzrosły zatem o mk. 28.944,889.358, a stan ich w dniu 30 czerwca wynosił mk. 178.637.054.933, czyli złotych 92.311'33.

LIKWIDACJA ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO BANKU WSCHODNIEGO. Jak się dowiadujemy, postanowioną została likwidacja krakowskiego Oddziału Banku Wschodniego.

PRAWA BANKU DEWIZOWEGO otrzymał Oddział Krakowski Banku Agrarno-Przemysłowego i jego centrala w Warszawie.

FABRYKI ZEGARKÓW W SZWAJCARJI nadesłały zegarmistrzom w Krakowie oferty z propozycją udzielenia im 6-miesięcznego kredytu. Świadczy to o zaufaniu do naszej waluty w sferach przemysł. Szwajcarji. W okresie bowiem spadku naszej marki fabryki zegarków w Szwajcarji nie chciały udzielać kredytu a tylko nieliczni zegarmistrze mogli uzyskać kredyt 30-dniowy.

POWAKACYJNE WPISY DO PAŃSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE odbędą się w Dyrekcji Szkoły Aleja Mickiewicza 7 parter dn. 1-go września br. między godz. 9—12, poczem nastąpi egzamin wstępny. Szkoła ta obejmuje oprócz trzechletniego oddziału ogólnego 6 szkół specjalnych. a mianowicie: architektury wnętrz, malarstwa dekoracyjnego, szkołę grafiki, szkołę tekstylną, szkołę ceramiki i rzeźby w drzewie.

WPISY NA KURS TECHNICZNO-CERAMICZNY przy Państwowej Szkole przemysłu artystycznego w Krakowie odbędą się dn. 3. 4 i 5 września br. Na te kursy mogą być przyjęci kandydaci, którzy okażą świadectwa z ukończenia trzech klas szkoły średniej ogólno-kształcącej lub ukończonej pełnej Szkoły powszechnej. Kandydaci bez powyższego wykształcenia a posiadający dłuższą praktykę zawodową zdają egzamin wstępny z języka polskiego, rachunków i rysunków odręcznych. Nauka na tychże kursach rozpocznie się z dniem 15 września br.

LISTA DONIESIONYCH DO PROKURATURY LICHWIARZY. Wywiadowcy lotnej brygady wywozowej PP. stwierdzili, że szereg rzeźników i masarzy w Podgórzu pobiera nadmierne ceny za swój towar, wynoszące na 1 kg do 56 groszy różnicy od zatwierdzonego przez władze cennika. Wobec tego doniesiono do prokuratury za powyższe przestępstwa rzeźników i masarzy: Samuela Kunza, Antoniego Jelonka, Stefana Kępusia, Józefa Sewerynа, Stanisława Sokołowskiego, Karola Gawlika, Karola Wajdę, Stefana Wojnowskiego i Karola Chachlowskiego.

AKAD. BOLDKLUB—WISŁA 3:1 (1:0.

Wisła grała nadniespodziewanie b. słabo, niektórzy gracze nadużywali siły fizycznej. Wynik zupełnie zasłużony, jutro podamy dokładne sprawozdanie.

Straszny wypadek tramwajowy

76-letnia staruszka zmiażdżona przez tramwaj.

Wczoraj około godz. 10 rano zaszedł na ulicy Basztowej pod gmachem województwa **wstrząsający wypadek,** którego ofiarą padło życie ludzkie. Na przechodzącą ulicą 76-letnią staruszkę, matkę dyrektora karpackiego towarzystwa leśnego Władysława Rutkowskiego, w towarzystwie swej wnuczki 3-letniej Janinki **Rutkowskiej,** zamieszkałej przy ul. Krowoderskiej 17, najechał wóz tramwajowy Nr. 1, powodując u starszej kobiety załamanie **podstawy czaszki i natychmiastową śmierć.** Zanim nadjechała zawezwana straż pożarna, **publiczność przewróciła wóz,** poczem oczom zebranego tłumu przedstawił się **straszny widok.**

Na ziemi leżały okropnie potłuczone zwłoki kobiety ze strzaskaną czaszką, z której wydobywał się mózg, a obok lekko potłuczone i podrapane, oniemiałe ze strachu dziecko, które opatrzyło przybyłe pogotowie ratunkowe i przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Długo na miejscu wypadku stały tłumy ludzi, komentując tragiczne zajście. Ofiary wypadku powracały, jak słychać, z kościoła do domu.

Skandaliczne awantury sierżanta w restauracji „Udziałowej“

Kraków, 10 lipca.

Kilkakrotnie, jeżeli nie więcej razy zwracaliśmy uwagę na to, że **w Krakowie dzieją się rzeczy, które kompromitują nietylko nasze miasto, ale również i całe społeczeństwo polskie.**

Mamy do zanotowania świeży taki fakt. Oto **w restauracji „Udziałowej“ przy pl. Szczepańskim** dzień w dzień gromadzą się różne **podejrzane żywioły,** które niejednokrotnie obrażają przez swoje ordynarne zachowanie się znajdującą się tam również **przyzwoitą publiczność. Ale nie w tem leży zło.**

Przedwczoraj np. przy jednym ze stolików siedział **około godz. 10 w nocy jakiś sierżant w towarzystwie dwóch dam i jednego cywilnego.** Sierżant ten był **najzupełniej pijany i w sposób przechodzący wszelkie pojęcie braku kultury wyzywał głośno krzycząc swojego cywilnego towarzysza od „łajdaków, utrzymanków itd.“.** Byłoby przyszło do bitki, gdyby nie spokojne zachowanie się cywilnego jegomościa. **Awantura zwróciła uwagę całej niemal sali. Zachowanie się pijanego sierżanta, który poza tem zaczepiał wszystkich przechodzących przez salę, nawet kobiety, wywołało wśród publiczności olbrzymie oburzenie. Oficerowie, którzy siedzieli tuż obok stolika,** nie uznali zaś **za stosowne interwenjować.** Nie uważali też za swój obowiązek **wkroczyć właściciele restauracji.** Zaznaczamy, że ten cały wypadek **nie jest odosobniony.**

Ponieważ takie stosunki **poniżają godność polskiego żołnierza, zwracamy się z apelem do gen. Kulińskiego,** aby wglądnął natychmiast w te sprawy. — W restauracji „Udziałowej“ i w innych miejscach publicznych **winien się jawić co pewien czas w porze wieczornej oficer, którego obowiązkiem byłoby badanie, czy obecni wojskowi zachowują się należycie.** Wierzymy też, że **apelowi naszemu w interesie dobrej sławy naszej armji podniesionym stanie się zadość ze strony władz wojskowych.**

2 wypadki podczas raidu samochodowego.

Zakopane. 9 bm. PAT. Drugi etap raidu automobilowego, wynoszący 451 km. był przez teren górzysty, obfitował w **ogromną ilość miejscowych niebezpieczeństw i w trudne wiraże.** Drogi w 20 proc. złe.

W czasie raidu **zdarzyły się dwa ciężkie wypadki:** Mianowicie p. **Tadeusz Winnicki** na „Italia“ Nr. VIII, na 15-tym kilometrze przed Nowym Sączem skutkiem nieostrożności woźnicy, który nie potrafił utrzymać konia, najechał na konia, **złamał mu nogi i rozbił zupełnie przód samochodu.** Ofiar w ludziach nie było. Wszyscy pasażerowie wyszli bez szwanku.

W drugim wypadku p. **Hanselka** na maszynie „Tatra“ Nr. XXVIII, który jechał jako wóz wicekomandora, **wpadł na obcy samochód „Poenomen“ Nr. 100** banku międzynarodowego w Katowicach. Komisarz „Tatry“ p. **Czernecki, doznał lekkiego obrażenia kolana.** Poza tem ofiar nie było. Wicekomandor Biczan wyszedł cało. „Tatra“ choć uszkodzona, przybyła o własnych siłach do Zakopanego w swoim czasie. Ze względu, że nie wszystkie wozy przybyły, szczegóły co do punktów karnych podane będą jutro.

Umowa włosko-czechosłowacka została opublikowana

Gwarantuje ona utrzymanie traktatów pokojowych z Węgrami i Bułgarją.

Praga. (PAT). Czeskie Biuro Prasowe: Na zasadzie porozumienia pomiędzy rządami włoskim i czechosłowackim **ogłoszono dziś tekst umowy włosko-czechosłowackiej**, podpisanej w Rzymie dnia 5 lipca br. przez Mussoliniego i pełnomocnika czechosłowackiego Vlastimila Vybala. Umowa postanawia, że:

1) Obie strony będą się porozumiewały co do środków stosownych **dla zapewnienia wzajemnych interesów** w razie zgodnego stwierdzenia, że te interesy są zagrożone, albo, że mogłyby być zagrożone.

2) Obie strony **zobowiązują się do wzajemnego wspierania się we współpracy nad utrzymaniem stanu rzeczy, opartego na postanowieniach traktatów z Trianon i Neuilly oraz nad zapewnieniem poszanowania dla zobowiązań zawartych w owych traktatach i ich przeprowadzenia.**

3) Umowa zostaje zawarta na lat 5 i może być na 1 rok przed upływem tego terminu wypowiedziana albo odnowiona.

4) Umowa zgodnie z art. 18 paktu Ligi została przedłożona Lidze Narodów. Dokumenty ratyfikacyjne będą wymienione w Rzymie. Umowa wchodzi w życie bezpośrednio po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

GIEŁDA.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół; Londyn 22.49; Paryż 26.40: Wiedeń 7.22: Praga 15.21: Włochy 22.09: Belgja 23.28: Szwajcarja 92.73. Holandja 195.85.

Miljonówka 0.54—0.53: Bony złote 0.78: Pożyczka dolarowa 2.45.

Akcje: Chodorów 4: H. Cegielski w Poznaniu 0.50—0.55: Parowozy 0.30—0.31; Pocisk 1.30—1.40; Starachowice 2.20—2.29; Ursus 1.05—1.10: Zieleniewski 7.75: Zawiercie 30—30 i pół: Żyrardów 55—53 i pół; Ćmielów 0.65: Elektryczność 1.80—1.70: Polska Nafta 0.40: Nobel 1.45 do 1.50: Siła i Światło 0.45. Spirytus 1.45—1.35.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 211.35; Nowy Jork 559.75: Londyn 24.27; Paryż 28.50: Medjolan 23.87; Praga 16.40: Budapeszt 0.0068: Bukareszt 2.20: Belgrad 6.60; Sofja 4.05: Wiedeń 0.0079.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 8 lipca. Berlin 16870 za 1 biljon: Bruksela 3.194: Londyn 307.500; Medjolan 3.014; Nowy Jork 70.935. Paryż 3.657. Praga 2.081: Warszawa 13.450—13.550: Zurych 12.670: dolary 70.460; marki niemieckie 16.440. angielskie 305.700; francuskie 3.640. włoskie 3.025: polskie 13.400—13.540: szwajcarskie 12.658; czeskie 2.068; węgierskie 83; funty tureckie 31.200.

ZE SPORTU.

Rudolshügel—Cracovia 1:0 (0:0). Boisko Cracovii było we wtorek miejscem przykrego skandalu. Sprowadzona bowiem drugoklasowa (obecnie przechodzi do pierwszej klasy) wiedeńska drużyna Rudolfshügel nie dokończyła zawodów z gospodarzami, z powodu wyproszenia jej przez p. Dr. Lustgartena. Całe to zajście miało przebieg następujący: Rudolfshügel gra dosyć ostro i przy każdem orzeczeniu sędziego głośno protestuje. Sędzia p. Molkner z powodu swej zbytniej ustępliwości stracił nad graczami władzę, którzy obustronnie zaczynają grać faul. Sędzia zaraz z początku gry popełnia najważniejszy błąd nie wykluczywszy z boiska jednego z graczy gości za wyrwanie sędziemu linjowemu chorągiewki i dopuszczenie na to stanowisko Wiedeńczyka. Wywołuje to głośną demonstrację wśród publiczności, która coraz więcej roznamiętnia się, a liczne w tym dniu błędy sędziego dają powód do stałych interwencji graczy i krzyków publiczności. Gra obustronnie równa, Cracovia słaba w linji pomocy, Synowiec spuchł, reszta drużyny gra dziwnie miękko, pozwalając sobie narzucić grę górą, nie umiejąc przeciwstawić zgranego w Cracovii krótkiego dolnego podawania. Po przerwie Fryc dwukrotnie fauluje w widoczny i bezceremonjalny sposób, na co sędzia zupełnie nie reaguje, co jest bardzo ważnym drugim jego błędem. Niedługo potem p. Molkner dyktuje „spalony“, którego nie było; na interwencję Rudolfshügla dyktuje rzut neutralny. W międzyczasie jednak, za kopnięcie piłki za linję autową, sędzia upomina jednego z gości, gdy ten mu odpowiada „das ist gemeinheit“ (podłość) sędzia słusznie obrażony wyklucza gracza. Gdy ten nie chce zejść z boiska, a drużyna zbiegłszy się interwenjuje, sędzia daje 3 min. czasu do namysłu, zagrażając odgwizdaniem meczu. W czasie tego, publika widząca koło sędziego ruch i kłótnie, daje upust swemu głosowi, a w krzykach prześcigają się trybuny i miejsca stojące. Na to zjawia się p. Dr. Lustgarten i wszedłszy na boisko głośno donosi najpierw trybunom. a potem miejscom stojącym, że „goście się wypłaci, niech sobie jadą“. Skutkiem czego Cracovia a za nią Rudolfshügel schodzą z boiska, mimo, iż sędzia nie odgwizdał zawodów. I tu również popełnił p. Molkner zasadniczy błąd, nie poprosiwszy o zejście z boiska nie należących do gry jednego z członków zarządu gości, pp. Rząsę i Dr. Lustgartena. Temu ostatniemu zarzucić należy przerwanie meczu **przed** porozumieniem się ze sędzią, który na boisku jest jedynie kompetentnym, zwłaszcza, iż wyznaczony czas 3 min. do zejścia wykluczonego gracza nie minął.

Goście odjechali w asystencji policji witani gwizdami wzdłuż całej ulicy Wolskiej. Przy dozie zimnej krwi i mniejszym fanatyzmie części publiczności sprawa ta załatwioną zostałaby więcej elegancko; bezwzględnie należało czekać na rozstrzygnięcie sędziego. Cała ta awantura wywoła zagranicą liczne niepochlebne nam wzmianki, a przecież za 2 minuty czekania sytuacja mogłaby była wyglądać o dużo niekorzystniej dla gości. Krak. Związek powinien zwrócić baczną uwagę na tego rodzaju wypadki, zwłaszcza, iż jest to drugi incydent w ciągu kilku dni. (Makkabi—Podgórze). —be.—

TORUŃ. Florisdorf—T. K. S. 4:2 (2:0).

POZNAŃ. Warta—Polonia (Warszawa) **2:2 (0:0).**

Lwów. Rudolfshügel—Czarni 9:2 (7:1).

Hasmonea—Bielsko 5:1 (3:1).

Bielsko—Czarni 2:1 (0:1).

Rudolfshügel—Hasmonea 3:2 (3:1).

WARSZAWA. Ł. T. S. G. (Łódź)**—Legja 11:0 (4:0).**

KRÓL. HUTA. G. Śląsk—Warszawa 3:1 (1:0).



Pani: Moja przyjaciółka jest wielką artystką, może uczynić, co chce, z fortepianem.
Pan: Jeśli tak jest, to niechaj go... zamknie.

JAN PROCNER

Listy z Krynicy

Lipiec, 1924.

Z ulgą oddycham. Pociąg dojeżdża do Krynicy. Nareszcie. Krzyki, krętanina. Żony wyszły po mężów, mężowie po cudze żony. Radość ogólna. A w tym szampańskim nastroju powitania, dominuje charakterystyczna wrzawa naszych mniejszości. — Dolatują wykrzykniki:

— Dolek!

— Muniek przyjechał.

— Jak się czujesz?

— Uczuciowo!

Przeciskam się przez tłum i wychodzę przed stację i...

Zatykam nos. Z willi „Victoria“ dolatuje mnie zapach cebuli. Naokoło same semickie twarze. Przerażonym wzrokiem szukam kogoś ze „swoich“ Eureka! Jest! Jeden pan, a tam znów kilka pań. Rozradowany widokiem sympatycznych twarzy. pędzę szybko w stronę Zakładu Zdrojowego. ażeby czemprędzej wydostać się z tej dusznej i wrzaskliwej atmosfery. Uprzyjemniam sobie drogę czytaniem nazw poszczególnych will. Same pięknie brzmiące i miłe dla ucha imiona: „Willa Braufeld“ — „Willa Müller“ „Rosenkranz“ — „Rozkosz“ i t. d. Idąc dalej mimowoli rumienię się. Bo czyż można się nie rumienić ze wstydu, przechodząc koło hotelu pod „Trzema Różami“. W zeszłym roku ten największy hotel był w naszych rękach. A dziś? — — — Mój Boże jeszcze jeden wyłom w szańcu polskości. Przed rokiem mieszkali tam mistrze słowa polskiego ś. p. Edmund Gasiński i Mieczysław Frenkel. Jeden nie dożył tego smutnego faktu. a drugi rad nie rad musiał szukać mieszkania gdzieindziej, bo pod „Trzema Różami“ dziś jest dla wygody kuracjuszy koszerna kuchnia.

Deptak. Tłumy ludzi przechadza się w upalnym skwarze słonecznym. Gdzie spojrzeć: małe, duże. cienkie, grube, z pejsami. bez pejsów, wszyscy aragancko bezczelni. jednakowo hałaśliwi i niechlujni. Oni — — — Ot naprzykład siedzi na ławce jakiś pan z „Lublinitu“ i wpycha w nos igły świerkowe. Czemu on sobie nie ma zrobić mahoniowe powietrze prosto w nos. Przecie taksę klimatyczną zapłacił. Inny zaś roztrąca ludzi przy zdroju bo chce pierwszy napić się „wode mineralne“. Wszak stać go na to.

Dosyć tej jeremiady na cześć Synów Syonu. bo gotówby każdy uwierzyć, że innej publiki tutaj nie ma. Jest — jest. — Mało jej co prawda, ale przynajmniej charakterem swoim daje Krynicy trochę europejskiego wyglądu. Nasza publiczność idzie do kąpieli. potem napije się „Kryniczanki“ posłucha chwilę mistrzowskiej muzyki 20 p. p. pod batutą świetnego kapelmistrza, por. Schayera, i ucieka czemprędzej do swoich pensjonatów, gdzie koncentruje się życie towarzyskie. Każdy pensjonat to mała społeczność, żyjąca mniejwięcej w zgodzie (jeżeli się piękne kuracjuszanki nie pokłócą o tych kilku przedstawicieli płci brzydkiej).

Pierwszy sezon, trochę nudny pod koniec. został urozmaicony, nielada senzacją. Oto na cichą i względnie uczciwą Krynicę, gdzie bank i wszystkie kasy zamykało się na jeden (i to zawsze popsuty) zamek, najechała banda włamywaczy. Ani jeden dzień nie przeszedł bez zuchwałego napadu. Ulatniały się z pokoi hotelowych pieniądze i bižuterje. Daremnie miejscowa policja Zdrojowa „goniła“ i „śledziła“ bandytów, przechadzających się bezkarnie po deptaku. Mówią ludzie między sobą, że jak „śledzący“ policjant zdrojowy stanął oko w oko z bandytą. to mu się kłaniał grzecznie i prosił, ażeby poczekał cierpliwie. aż on wróci z samym komendantem. (A jaki ten komendant? — Drżę na wspomnienie tego marsowego syna. Hindenburg we własnej osobie).

Słusznie mówi polskie przysłowie: „nosił wilk owce, ponieśli i wilka“. Bo nadszedł dzień sądu i kary „o wschodzie słońca ryknęły spiże... A było to mniej więcej tak. Ostatnim zuchwałym napadem. którego ofiarą padła piękna pani (przechadzająca się w samotności. szarą godziną. wieczorną po parku) gdy w tem opadła ją banda opryszków, (wzrok dziki, suknia plugawa) i obdarto nieszczęsną. doszczętnie z bižuterji (o reszcie szczegółów kroniki milczą). Biedaczka poszła się użalić do swojego Hindenburga. Ten zgrzytnął zębami, łypnął wściekłym wzrokiem i wezwał swoich na tajemną naradę. Radzili, gadali i nic. Aż w końcu huknął sam komendant: Już wiem, towarzysze! Rozlutować nasze damasceńskie szable, wyostrzyć je na osełkach. a ja zawezwę kamratów z krakowskiej policji i w imię Boga. Jak powiedział tak zrobił. Nadszedł ten dzień krwawy i znojny. Bandyci nie nie przeczuwali i spacerowali po deptaku. A tu jak nie krzykną srogie lwy krynickie „hejże na Soplicę!!“ Rozpoczęła się gonitwa. Z rzadka zarechotały strzały, potem coraz gęściej bito z samopałów, guldynek i rusznic. Było trzech herszów — dwóch ujęto. a trzeci uciekł. Znajdą go, tak zapewniał regimentarz krynicki. W tryumfie powiedli więźniów skutych w łańcuchy do aresztu gminnego. gdzie przez cały dzień tłumy ludzi. oglądały ofiary, niewdzięcznego losu. —

Oprócz takich nadzwyczajnych przyjemności ma Krynica i inne stałe rozrywki. A więc teatr, w którym codziennie gra zespół artystów teatru lubelskiego pod dyrekcją p. Józefa Grodnickiego. Sezon rozpoczęto „Zaczarowanem Kołem“. Repertuar składa się z sztuk, granych po większej części w teatrach stołecznych. Cały zespół liczy 92 osoby wraz z orkiestrą symfoniczną pod batutą prof. Kochańskiego.

Następnie niestrudzony dyrektor Zakładu Zdrojowego p. Inż. Nowotarski w swoich zabiegach około rozwoju kulturalnego Krynicy i dostarczania publiczności, jak najwięcej rozrywek, stara się teraz o otwarcie kinematografu. Krok ten musi się spotkać z naszej strony z pełnem uznaniem bo uruchomienie kinematografu będzie atrakcją dla kuracjuszy.

W następnym liście p. t. „Dzieci Kuracjusza“ pozwolę sobie napisać w dalszym ciągu o historyjkach, dykteryjkach i prawdzie krynickiego Zdroju.

ŻYCIE I SĄD.

Cztery lata ciężkiego więzienia za działalność komunistyczną.

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Henryka Marksa, oskarżonego o działalność komunistyczną.

Henryk Marks liczy lat 30, podaje się za Polaka, bezwyznaniowca, ukończył swego czasu 5 klas szkoły rzemiosł w Kijowie z zawodu giser.

Po sprawdzeniu personalji oskarżonego, przewodniczący, sędzia Arnold odczytał **akt oskarżenia, który zarzuca Marksowi** co następuje: 1) że w czasie od 27 sierpnia 1923 roku brał udział w zrzeszeniu K. P. R. P., z wiedzą o tem, że obrała ona sobie, jako cel swej działalności **obalenie istniejącego w Polsce ustroju społecznego;** 2) że w tym samym czasie w Łodzi, Kaliszu i Tomaszowie **rozpowszechniał doktryny podburzające do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego, kolportując literaturę komunistyczną i szerząc ideologię K. P. R. P. na terenie klasowych związków zawodowych w Łodzi,** oraz związków zawodowych robotników przemysłu metalowego w Kaliszu i Tomaszowie.

W toku postępowania dowodowego świadkowie: Nadkomisarz Niedzielski i Zakrzewski z całą stanowczością twierdzą, iż oskarżony znany im był ze swej wybitnie komunistycznej działalności, że był już parokrotnie aresztowany i internowany za antypaństwową działalność, że należał do dzielnicy śródmiejskiej K. P. R. P., że był łącznikiem między miejscową organizacją a centralną w Warszawie i t. p. Rewizja przeprowadzona w zw. metalowców, którego oskarżony był sekretarzem a podobno nawet i przewodniczącym wykazała, że Marks bierze udział w ruchu komunistycznym, tak, że sąd musiał tylko stwierdzić jakie są rozmiary jego działalności.

Po przesłuchaniu kilku innych świadków oraz po przemówieniach prokuratora i obrońcy sąd uznał Marksa winnym przestępstwa z art. 126 część I i 130 punkt II i skazał z art. 126 na **cztery lata ciężkiego więzienia, z art. 130 na trzy lata ciężkiego więzienia a łącząc oba wymiary kary skazał go na cztery lata ciężkiego więzienia (bez zaliczenia aresztu prewencyjnego).**

—o—

Losy sprawców zamachu sarajewskiego.

Jeden z dzienników czeskich podaje z okazji dziesięcioletniej rocznicy **zamachu sarajewskiego,** który stał się jedną z faktycznych przyczyn wojny światowej, następujące szczegóły o losach jego sprawców.

W spisku, którego wynikiem był ów zamach, uczestniczyło **18 osób:** 1 Chorwat, katolik, 1 Serb, mahometanin i 16 Serbów prawosławnych. Wszyscy oni byli rodem z Bośni, lub Hercegowiny. Dwóch spiskowców było nauczycielami, dwóch — robotników rolnych, dwóch — rzemieślnikami (zecer i stolarz), jeden — kupcem, jeden — urzędnikiem prywatnym a ośmiu — studentami.

Po przeprowadzonym procesie **trzech spiskowców** powieszono dnia 3 lutego 1915 roku, dwóm robotnikom rolnym zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie, resztę skazano na rozmaite długości kary ciężkiego więzienia, a między nimi, tego, który rzucił bombę pod powóz arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i tego, który zastrzelił go i jego żonę z rewolweru. Ci dwaj byli niepełnoletni.

Dotąd **żyje tylko dwóch spiskowców,** inni, w liczbie 13-tu, zmarli w więzieniu, co dowodzi, jak źle się z nimi obchodzono. Po rozpadnięciu się Austrji ekshumowano zwłoki zmarłych spiskowców i pochowano we wspólnym grobie honorowym.

—o—

ŚWIAT KOBIET.

„Messalina sowiecka“ uprawia w Norwegji propagandę.

Uchwała norweskich komunistek brzmi: kobieta ma prawo zabić swoje dziecko.

Traktat handlowy, który Norwegja zawarła z Rosją sowiecką, **otworzył Rosji szerokie pole dla propagandy komunistycznej w krajach skandynawskich.**

Nie udało się wprawdzie agentom bolszewickim zorganizować związku komunistycznego studentów kopenhaskich, ale zo to **prowadzi się żywą propagandę wśród kobiet.** W Szwecji istnieje aż **50 kobiecych związków komunistycznych,** a na czele komunistek stoi **literatka Anna Pring.**

Planową organizacją propagandy komunistycznej kieruje **„Messalina sowiecka“ p. Kołontaj,** która jest **przedstawicielką rządu sowietów w Norwegji.**

Niedawno odbył się w Chrystjanji kongres komunistek, który **powziął uchwałę, że kobieta może zabić swe dziecko, gdy jej przeszkadza!**

Uchwałę przedstawiono parlamentowi norweskiemu.

Prawdopodobnie **rząd norweski zaprotestuje przeciw zapędom agitacyjnym oficjalnej przedstawicielki sowietów.**

—o—

Zjazd kobiet lekarek.

W połowie lipca r. b. odbędzi się w **Londynie Międzynarodowy Zjazd Lekarek, na który zostały zaproszone lekarki Polki.**

Na zebraniu, które odbyło się w Warszawie w dniu 2 lipca w celu omówienia sprawy udziału w Zjeździe londyńskim, lekarki postanowiły wysłać dwie prace z dziedziny hygieny matki i dziecka oraz uprosić dra Ilnicką, udającą się do Londynu, o reprezentowanie lekarek Polek na Zjeździe.

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.